

„To ma być głos Polski”

„Archiwum Emigracji. Studia. Szkice. Dokumenty”. Rok 1999. Zeszyt 2. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1999.

„Emigranci nie mają domu, choćby mieszkali w luksusowych willach z pięknym ogrodem i luksusowym samochodem w garażu. Nie mają domu, bo jego fundamenty nie mają pod sobą ojczystej ziemi. Ale zdarza się, że ojczysta ziemia staje się obca i dom przestaje być domem”. Taką myśl zapisał w 1974 r. w swoim notiesie wybitny poeta, oderwany od kraju i nie mogący do niego wrócić, Józef Łobodowski, przed wojną związany z lewicą. Do Madrytu przybył mając lat 34, odszedł na zawsze w wieku 79 lat.

„Poznał Madryt i opiewał go w wierszach tak jak Lublin, miasto swej młodości”. Ale nie był jego domem, choć trzeba było to miejsce pokochać, nauczyć się w nim żyć i uznać Hiszpanię za przybraną ojczyznę. „Czy osiągnął to? – zapytuje autorka przygotowywanej monografii o poecie, Irena Szypowska. – Z jego poezji nigdy nie zniknęły zachwyt i tęsknota do ziemi ojczystej, choć pojawił się sentyment do miasta nad Manzanares, sentyment, który w miarę upływu czasu rósł, ale ogarniał raczej miasto z pierwszych lat pobytu, bardziej swojskie i pełne nadziei niż późniejsze – wypełniające się poczuciem niespełnienia”. Wolał biedniejszy, powojenny Madryt, „będący nie tyle, albo nie tylko, jedną ze wspaniałych stolic naszego kontynentu, ale ośrodkiem życia Kastylji, prowincji pulsującej własnym rytmem. W małym notiesie, prowadzonym w kwietniu i maju 1980 roku znalazłam »Requiem dla miłego miasta«, czyli wspomnienie tego, czego już nie ma...”. Przypomnijmy, że tu w 1949 r. poeta był współtwórcą sekcji polskiej Radio Nacional de España, z którą współpracował do 1975 r. Jak pamiętamy, była to jedna z najbardziej antykomunistycznych rozgłośni w Europie.

Fragment monografii o Łobodowskim to tylko mała część obszernego najnowszego tomu „Archiwum Emigracji” (wychodzącego pod redakcją Stefani Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka), w którym prezentowane są badania nad kultural-

nymi dziejami polskiego wychodźstwa po 1939 roku, o czym przez długie lata nie wolno było u nas pisać, a wszystko co działo się w polskich środowiskach na Zachodzie podlegało bezwzględnej cenzurze. Dopiero teraz coraz lepiej poznajemy osiągnięcia polskich twórców emigracyjnych i to dzięki ośrodkowi naukowemu w Toruniu, dysponującemu wielkimi zbiorami archiwalnymi dotyczącymi emigracji.

W najnowszym tomie przeczytamy m.in. eseje Danuty Mostwin o rodzinach polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych (od zakończenia II wojny do 31 XII 1968 r. 140 tys. obywateli polskich emigrowało do Stanów), dyskusję o pisarzach na wygnaniu i ich stylu, o trzech polskich zrzeszeniach pisarskich na emigracji, kronikę amerykańską zmarłego niedawno w Krakowie Jana Lebensteina itd. „Archiwum” publikuje również korespondencje, tym razem listy Michała Chmielcowa i Henryka Elzenberga oraz autora „Malowanego ptaka” Jerzego Kosińskiego do Józefa Chałasińskiego, gdy jako aspirant Zakładu Socjologii i Kultury PAN starał się o wyjazd naukowy do Stanów Zjednoczonych. W jednym z listów z 1958 r., już ze Stanów, żaląc się na zaprzestanie wypłacania mu aspiranckiego stypendium pisze, że „Urzędniczy z Akademii nadal uważają, że jedynym wskaźnikiem pracy naukowej są plany i sprawozdania. Duch lat 1950-1955 pozostał w Akademii nadal i straszy aspirantów – nawet tych w USA”.

Warto również zwrócić uwagę na ciekawe rozmowy: z Józefem Czapskim dla Radia Wolna Europa z 1988 r., który pasjonująco opowiada o swych losach, z Witoldem Gombrowiczem z 1963 r., dotąd nie opublikowaną oraz Aliny Grabowskiej z Janem Nowakiem Jeziorańskim, założycielem rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa, podkreślającego, że przemawiało jak Polacy do Polaków. „Moje pierwsze pytanie do Amerykanów było: czy to ma być głos Ameryki, czy głos Polaków, czy też ma to być głos Ameryki udający głos Polaków? I na samym początku mi powiedziano: to ma być głos Polski”.

JÓZEF DUŻYK